Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem
Cena egzemplarza 25 gr.

Konto czekowe P. K. O. 154.2



Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 38. Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 10. listopada 1929. Rok I.

11 LISTOPADA

Święcimy oto jedenastą rocznicę odzyskania Niepodległości. W mroźny dzień 11 listopada 1918 roku dzieci i chłopięta, legjoniści i peowiacy, lud Warszawy — rozbroili okupantów i przepędzili najazd z naszej ziemi.

Po wiekowej niewoli stolica zerwała kajdany, a hymn wolności rozległ się echem przepotężnem po całej Polsce.

Z Magdeburskiej twierdzy wrócił Komendant Piłsudski i zgodnym okrzykiem miljonów serc polskich wybrany został Naczelnikiem Państwa.

Rzeczpospolita wkroczyła w nową fazę życia i politycznego rozwoju.

Wiele się zmieniło od owych dni pamiętnych. Wiele radości i smutków przeżył naród polski w ciągu ostatnich lat jedenastu. Ileż męstwa, pracy i zapału trzeba było włożyć w budowę fundamentów Rzeczypospolitej, ileż krwi ofiarnej przelać za „tę co nie zginęła" — a ile nieprawości wytępić z pośród własnych rodaków! Dziś praca państwowa wre w całej pełni. Nasze legionowe pokolenie i ci wszyscy, co przy nas i przy naszym Wodzu stanęli, — jasno patrzą w przyszłość, wstępując w nowy okres żmudnych wysiłków nad utrwaleniem bytu Rzeczypospolitej i naprawą jej ustroju.

Hasłem naszem niezmiennem, zdawna wypisanem na naszych bojowych sztandarach, było, jest i będzie:

„Wszystko dla państwa".

Poseł Dr. Bronisław Wojciechowski.

Rewolucyjna tromtadracja opozycji sejmowej.

Od wielu miesięcy czytaliśmy w prasie opozycyjnej, słyszeliśmy na zgromadzeniach publicznych i na konwentyklach partyjnych prawicy i lewicy zapowiedzi „rozgrywki" obrońców „wolności ludu" z rządami Marszałka Piłsudskiego.

Przywódcy partyjni podniecali się szumną frazeologją do walki z obozem majowym. Karmili masy frazesem o rzekomych zamachach rządu na prawa człowieka pracującego w Polsce.

Wszystko zdawało się być nastawione na szybkie urzeczywistnienie ostatecznej batalji, po której opozycja dojdzie do władzy w Państwie.

Tak było w teorji, w gazetach, i w gębie partyjnych agitatorów.

A w życiu stało się inaczej.

Gdy na pierwsze posiedzenie zwołanej przez Prezydenta sesji budżetowej Sejmu przybył Marszałek Piłsudski, a w przedsionku Sejmu zjawiło się kilkudziesięciu oficerów, pragnących zobaczyć i powitać swego Wodza, umilkły surmy bojowe po stronie opozycji, blady strach obleciał zawodowych polityków, nie dopisały nerwy Prezesa większości Sejmu, a posłowie opuścili z pośpiechem salę obrad, lokując się w bezpieczniejszych miejscach, „na tyłach", w bufecie sejmowym.

Poprostu uciekli, imaginując sobie niebezpieczeństwo, jakie im, suwerenom, grozi, czy to ze strony Marszałka Piłsudskiego, czy też ze strony zebranych i z zupełnym spokojem oczekujących przybycia Komendanta oficerów.

Społeczeństwo musi odpowiednio ocenić buńczuczne występy podżegaczy, buntujących masy i wzywających naród do „rozgrywki" z rządem, i zestawić je z tchórzliwą rejteradą przed urojonem niebezpieczeństwem. Społeczeństwo musi rozumieć wartość dla Państwa partyjnej zbieraniny frazesowiczów i geszefciarzy opozycyjnej większości Sejmu, odbijającej jaskrawo od powagi i godności Marszałka Piłsudskiego i jego oficerów.

Tam — kupa nerwów, nieopanowanie, wybryk, i tchórzostwo, tutaj — spokój, zdecydowanie i męska postawa. U sejmokratów — blady lęk przed niewiadomem, u Marszałka Piłsudskiego — pogardliwe słowo dla „durniów" i hecarzy.

A potem...

Do kogoż to udaje się przewodniczący Sejmu o pomoc, któż to ma ratować nadszarpnięty autorytet Prezydjum Sejmu i jego większości? Czy może CKW. PPS. ma zmobilizować swoje nieistniejące masy na pomoc „zagrożonej demokracji"? Czy też mityczny „Centrolew" ma wydać manifest do ludu—narodu i wezwać go, aby stanął w obronie podszytych tchórzem opozycjonistów sejmowych?

Nic podobnego. Trzeba się było udać z pismem do Prezydenta, ze skargą na „wojsko" zagrażające rzekomo „szablami i bagnetami" obradom Sejmu. Jeżeli już Marszałek Sejmu pod wpływem lęku i zdenerwowania nie umiał sam znaleźć wyjścia z sytuacji, to dobrze uczynił że zwrócił się do Prezydenta. Bo to jest właśnie nasza teza, teza obozu majowego, że musi istnieć w Państwie autorytet wyniesiony ponad rząd i ponad Sejm, autorytet, który reprezentować ma polską rację stanu i łagodzić kryzysy. Tym autorytetem musi być wyposażony w dużą władzę Prezydent Rzeczypospolitej.

I po ratunek do Głowy Państwa, gdy tego zajdzie potrzeba, muszą i powinni pójść wszyscy, — ci, którym się podoba nasz pogląd na istotę władzy Prezydenta i ci, co ten pogląd zwalczają.

I właśnie nasi przeciwnicy poszli do Prezydenta. Uznali słuszność tezy, którą chcemy przyoblec w moc prawa w nowej konstytucji.

Nasze życie polityczne przyniesie jeszcze wiele niespodzianek. Wypływa to z natury akcji, jaką prowadzi Marszałek Piłsudski, i z jego charakteru, jako taktyka wojennego. Ale ilekroć opadnie mgła frazesów i rozwieje się piasek, rzucany w oczy społeczeństwa przez opozycyjną większość Sejmu, tyle razy dostrzegają wszyscy wielką prawdę życia polskiego, oświetloną wyraźnie przez „błyskawicę" majową:

Sternikiem istotnym naszej nawy państwowej jest Marszałek Piłsudski, a cel ku któremu zmierza naród za swoim Wodzem — to zmiana ustroju, to naprawa konstytucji, oparta na doświadczeniach życia polskiego, i narastająca metodą doświadczalną z roku na rok od pierwszego dnia majowego przewrotu. Hasła nasze są krótkie: Pozytywne: wzmocnienie autorytetu Prezydenta, silny niezależny od Sejmu Rząd, Sejm oparty na reprezentacji rzeczowych interesów narodu jako organicznej i zespolonej z Rządem całości. Negatywne: walka z nieprawością w życiu politycznem, z partyjnictwem i samowolą poselską, ukrócenie nadmiernych uroszczeń Sejmu.

Incydent, który powstał w Sejmie w dniu 31 października b. r. podniósł walor tych naszych haseł w społeczeństwie i przybliżył realizację ostatecznych celów obozu Marszałka Piłsudskiego.

Cekawista Stańczyk całuje się z Korfantym.

Donoszą z Katowic, że w niedzielę dnia 27 października odbył się tam wiec zblokowanych do walki z Marszałkiem Piłsudskim organizacji: N. P. R. prawicy, Chadecji Korfantego i PPS. CKW. Na wiecu przewodniczył osławiony poseł Korfanty, który wygłosił dłuższe programowe przemówienie. Po Korfantym zabrał głos cekawistyczny poseł Stańczyk, a po nim przedstawiciel N. P. R. prawicy, germanofil, poseł Rognszczak. Opowiadają, że po wiecu poseł Stańczyk ostentacyjnie całował się z Korfantym, na znak zawartego braterstwa broni.

Doskonale.....

„Zbrukane ręce".

Pod powyższym tytułem znajdujemy w N rze 302 „Przedświtu" artykuł, który w wyjątkach przytaczamy:

„Do najbardziej charakterystycznych momentów brutalnej zdrady nie tylko demokracji i socjalizmu ale zwykłej ludzkiej uczciwości, należy fakt jawnego współdziałania obozu p. Niedziałkowskiego z p Korfantym.

Oto w ubiegłą niedzielę odbył się w Katowicach wspólny wiec cekawistów z partjami pp. Korfantego i Popiela. Na wiecu tym przemawiało pięciu mówców, należących do wszystkich trzech partyj, a przewodniczył p.... Korfanty.

Kto jest p. Korfanty, opinja polska wie doskonale, nie będziemy tu więc przypominać wszystkich jego grzechów z lat niedawnych. Dodać musimy tylko, że do dawnych czarnych sprawek p. Korfantego przybyły nowe „kwiatki" z których najbardziej cuchnącym i karygodnym jest wysługiwanie się kapitalistom niemieckim na Śląsku, a więc działanie wyraźnie na niekorzyść polskiego ludu śląskiego i na niekorzyść Polski!

Prasa dziś cekawistyczna z „Robotnikiem" na czele, traktowała Korfantego jak wyrzutka społecznego. P. poseł Żuławski przed paru laty zwymyślał w kuluarach sejmowych, obok szatni, Korfantego, któremu głośno, wobec licznego grona posłów, oświadczył: „Pan masz zbrukane ręce", a prasa z „Robotnikiem" na czele, opisała nazajutrz to zajście powtórzyła słuszny epitet, p. Żuławskiego. A oto obecnie partja cekawistów blokuje się z folwarkiem p. Korfantego, obraduje pod jego przewodnictwem, oklaskuje jego przemówienia, a jej przywódcy ściskają czule te „zbrukane ręce", wychowanek zaś, pojętny uczeń i prawa ręka p. Żuławskiego poseł Stańczyk pcha nieświadomych robotników w szpony Korfantego i wygłasza przemówienia przeciwko rządom Piłsudskiego.

„Robotnik" nie poinformował swoich czytelników o tych „szczegółach", wspomniał tylko o wspólnym wiecu, podał cyfrę mówców, ale wymienił tylko nazwisko jednego z nich — p. Stańczyka — oraz doniósł o manifestacji na cześć Limanowskiego.

Za to endecka „Gazeta Warszawska" dała dokładniejsze sprawozdanie, ujawniła, że p. Korfanty przewodniczył i przemawiał, oraz zakomunikowała swoim czytelnikom, iż wiecownicy z pod znaku p. Popiela, Żuławskiego i Korfantego urządzili owację nie tylko dla Limanowskiego, ale także dla... Nowaczyńskiego, jako wytrwałego „bojownika" z pomajowcami rządowymi.

Ten katowicki wiec, na którym pod przewodnictwem p. Korfantego, a przy czynnym udziale cekawistycznego posła Stańczyka, wymyślano na rząd i Marszałka Piłsudskiego i urządzono owację dla Bolesława Limanowskiego i Adolfa Nowaczyńskiego — jest symbolem sytuacji obecnej.

Haban „socjalistyczny", chadecja śląska, enpeer-prawica — „Robotnik", „Gazeta Warszawska", „Polonja" — Korfanty, Stańczyk i Roguszczak, a wreszcie najpotworniejsza część tego obłąkańczego filmu — owacja: na cześć sponiewieranego przez tłuszczę endecką w roku 1922 Limanowskiego i na cześć tego który tłuszczę endecką zachęcał i chwalił za brutalne postępowanie — Nowaczyńskiego, oto wyraźny, lecz jakże odrażający obraz ostatnich czasów!

Nic tedy dziwnego, że opozycja z cekawistami na czele odniosła się z nienawiścią i lękiem do munduru wojska polskiego, ala dlaczego Marszałek Daszyński, pozwala się wpędzać do zblokowanego obozu, rządzonego przez głupców, tchórzów i hohsztaplerów politycznych! Dlaczego całą swoją przeszłość naraża na szwank, kierując się tam, gdzie rozpościerają się „zbrukane ręce"!

Trudno nam na te pytania odpowiedzieć tak samo, jak trudno wytłumaczyć sobie, dlaczego otoczenie najbliższe Limanowskiego pozwala na szafowanie jego nazwiskiem tam, gdzie przewodniczy Korfan y, i gdzie robi się owację dla p. Nowaczyńskiego.

Zwracamy jednak na fakty te uwagę całej polskiej demokracji a przedewszystkiem robotników polskich oraz wszystkich ludzi uczciwych i godnych, bo niepodobna dopuścić, aby obóz wichrzycielski posługujący się nazwiskami i autorytetami, zamącił sytuację do tego stopnia, iżby społeczeństwo, lub choćby jego część miała trafić pod przewodnictwo wyłaniających się z cuchnącego bagna na widownię polityczną „zbrukanych rąk", które tak wyraźnie ujawniły się w ostatnim dniu października na terenie Sejmu!"

Co mówi robociaż z P. P. S.

„Gazeta Polska" umieszcza w numerze z dnia 1-go listopada nadesłany jej list robociarza z pod znaku P. P. S., który bez komentarzy przytaczamy:

Panie Redaktorze!

Jestem człowiek prosty.

Przed wojną, w czasie wojny i w pierwszych latach po wojnie byłem członkiem P. P. S. Jako PPS-owiec wstąpiłem do Związku Strzeleckiego, potem byłem w Legjonach i w POW. i na polskiej wojnie dwudziestego roku. Chociaż zaraz po wojnie wróciłem do swojej roboty, karabin — sumiennie mówię — do tej pory nad łóżkiem u mnie wisi i na wet nasmarowany. A jak moim chłopakom, co już dorastają, mam coś opowiadać, to właśnie te czasy jakem na wojnie był — i o Komendancie.

Bardzo mnie w latach ostatnich gnębiło, że to, co mi się dawniej razem składało, t. j. moje przekonania starego robociarza i moja legűnska wojaczka o Polskę, zaczęło się jakoś kotłować. Ciężko było, gdy PPS poszła przeciwko Komendantowi i przeciwko wszystkim starym towarzyszom walk o wolność, my zaś ani z czytania gazet, ani ze słuchania tego, co się mówi na wiecach i wszędzie, wyrozumieć nic nie mogliśmy, dlaczego tak jest i o co naprawdę chodzi. Boć przecież jeszcze w maju 1926 r. rwaliśmy się do karabina, żeby Komendantowi pomóc. I — prawdę rzekłszy — nie myśleliśmy wtedy tyle o naszej biedzie i o zarobkach, lecz o tem że Polska zginie, jeśli się w niej porządku jakiegoś nie zrobi. A że Komendant jest sprawiedliwy i nie dla siebie robił to, co robił — każde dziecko przecież rozumiało.

Ja, Panie Redaktorze, dla siebie już tę walkę wewnętrzną skończyłem. A pomógł mi „Robotnik" w niedzielę ubiegłą, kiedy przeczytałem ten wiersz „Do Prostego Człowieka". I ja, prosty człowiek, powiem, że w pierwszej chwili, to mi się jeszcze gorzej zrobiło i ażem się za głowę złapał. Jakże to, przecie tam wyraźnie pisze, że jak żołnierzu plakaty

Nasze bolączki.

(Dokończenie)

Przystąpmy z kolei do autodorożek. Myliłby się srodze ten, kto przypuszczałby że tu nic zarzucić nie można. Otóż można, i to bardzo wiele. Pierwsze: Ceny. Trudno jest zrozumieć dlaczego cennik maksymalny, przez władze zatwierdzony, jest wyższy od faktycznego? Zazwyczaj bowiem bywa odwrotnie. Oczywista, że nie w Borysławiu. Znowu, mógłby ktoś źle ten objaw zrozumieć, sądząc, że właśnie kurs jest tani, bo tańszy od cennika. Ale, jeżeli ktoś jechał autobusem n. p. na Górnym Śląsku (Katowice — Król. Huta, za 0,30 zł, dosłownie trzydzieści groszy) lub też gdziekolwiek poza zagłębiem naftowem, (Stanisławów Halicz około 35 km za 1,40 zł, Łańcut—Rzeszów 1,50 zł.) napewno odgadnie, że to ceny maksymalne są absolutnie za wysokie. Dlaczego przejazd do Kropiwnika kosztuje aż 3 zł. w autobusie a 4 zł. w aucie od osoby w jedną stronę, z zastrzeżeniem jednakże, że jest dużo wozów, ale w przeciwnym razie i znowu w razie deszczu, ceny rosną w nieprawdopodobny sposób. Byleby tylko posterunkowy nie widział, ale doprawdy policja zupełnie się tem nie interesuje Zdarzało się tylko, że posterunek policji państw. w Mrażnicy wstrzymywał przeciążone wozy (n, p. jednastoosobowe, napełnione dwudziestu osobami) ale poto tylko, żeby część pasażerów wysiadłszy, przeszła pieszo około dwieście kroków, by potem poza plecami policji i zakrętem drogi, swojemi osobami i swoim gwarem znowu napełnić wóz po brzegi.

Konia z rzędem temu, kto odpowie na pytanie, poco właściwie przy wjazdach do Borysławia, są wywieszone tablice z napisami: auta 10. km godz. skoro i tak, nikt na nie zważa. Nic dziwnego zresztą. Nie widać służby bezpieczeństwa, uważającej, na tego rodzaju przekroczenia. A czy panów szoferów wzrusza okoliczność, że z pominięciem możliwości niebezpieczeństwa, obryzgują bliźnich błotem borysławskiem? Zdaje się, że jedynie oburzonymi ludźmi w tym wypadku są właśnie Ci obryzgani. A niech no ktoś spróbuje któremuś szoferowi zwrócić uwagę z jakiegokolwiek powodu, to lepiej, żeby się był nie odzywał. i lepiej żeby go była matka na świat nie wydawała, tak go w dosadnych słowach pouczą panowie szoferzy o tem, że niema racji. A zawsze jest ich więcej przecież. To samo zresztą można z powodzeniem odnieść i do dobrego ułożenia konnych dorożkarzy.

Sądzę, że dałoby się zorganizawać stałą komunikację przy pomocy autobusów, przez cały Borysław, ale trzebaby koniecznie zaprowadzić jakieś rozkłady jazdy, pomyśleć o dworcach autobusowych na krańcach miasta i przystankach w mieście, co chyba z radością powitałoby tutejsze społeczeństwo.

Czasami czyta się w gazetach o tem, że magistrat ukarał kogoś za lichwę, ale to napewno nie w Borysławiu się stało. Nawet nie wiadomo, czy istnieje jakieś biuro walki z lichwą, A czy słyszane to rzeczy, żeby można było jakiś artykuł kupić w sklepie za połowę żądanej sumy? W Borysławiu to całkiem możliwe. Słowo honoru daję. Czy istnieje jakaś uzasadniona przyczyna dla której wszystkie niemal towary więcej kosztują w Mrażnicy niż w Borysławiu? Czy nie byłoby dobrze, żeby na wystawach sklepowych były ceny towarów podawane i ażeby ktoś mający władzę sprawdzał ich zgodność z zatwierdzonemi przez odpowiedni urząd?

Powtarzam, że jeżeli poprawiono, coprawda częściowo tylko, drogi, bezwzględnie duży krok naprzód uczyniono, choć na to powtarzam wiele pieniędzy poszło. Jeżeli chodzi o uzdrowienie bardzo chorych stosunków i zrobienie czegoś dla estetycznego wyglądu Borysławia, to są innej natury trudności. Mianowicie, niczem nie uzasadniona drożyzna, brud, niechlujstwo i przysłowiowa prymitywność kanadyjska, to cechy uświęcone tradycją. A tradycja to wielkie słowo. I na jego zwalczenie, trzeba nie pieniędzy, ale energji i dobrej woli,

mobilizacyjne zobaczysz, to rżnij karabinem o bruk, bo to oszukaństwo i burżujska rzecz. Nie daj Boże, żeby moje chłopaki tego doczekały, żeby się trzeba było raz jeszcze o Polskę do karabina brać. Ale przecież jakby się taka rzecz zdarzyła, to jeślibym sam już nie mógł, pierwszy ich będę z domu wyganiał, a pilnował, żeby się na zbiórkę nie spóźnili. I ten, kto mi tłumaczy, że jakby Komendant wojnę musiał robić, to dla czyjejś nafty, albo dolarów — to jest u mnie, jak ten szczekający pies. Żebym to jeszcze taki wiersz przeczytał w jakiejś książeczce z poezjami, tobym sobie mógł powiedzieć: co się tam taki „spec“ od wierszy rozumie na karabinie, na Ojczyźnie i na polityce. Składa sobie do rymu — i tyle. A może jeszcze zapłacili. Ale żem tyle lat przyzwyczaił się szukać w „Robotniku“, co trzeba o polityce myśleć — to mi się oczy otworzyły, że to inny „Robotnik“ i inna PPS. Ja wiem Panie Redaktorze, że jest już dzisiaj dużo takich między towarzyszami, dla których te dawne rzeczy nic nie znaczą. Ale jeżeli oni teraz w „Robotniku“ i w partji górą, to poco dawną sprawą handlują. Poco się chwalą i chełpią tem, żeśmy wczoraj z karabinem w ręku Polskę zdobywali, kiedy dzisiaj myślą, że jakby trzeba Jej było bronić, to ma żołnierz karabinem rżnąć o bruk.

Ja, człowiek prosty, zrozumiałem, że tu jest fałsz i pomyślałem sobie dobrze, że towarzysz poseł Napiórkowski, co w 20-tym roku obok mnie zginął — chociaż takie same odezwy jak ten wiersz, bolszewiki nam z europlanów całemi pudami rzucały — tego nie dożył. Chociaż nie jestem żaden nacjonalista ani szowinista, nie podobało mi się w ostatnich czasach, jak się P. P. S. z Bundem i z Niemcami zanadto bratała. Ale, żeby aż do tego doszło, — nie myślałem.

No, alem się już uspokoił. Może to nawet i lepiej. Niech sobie „Robotnik“ co chce pisze, ja już go czytać nie będę i synom zakażę. A temu panu Tuwimowi — bo go towarzyszem nie nazwę — żeby bez żadnych wielkich sądów na placu Marszałka Piłsudskiego 25 w skórę wrzepili, to pierwszybym patrzeć poszedł i innych dla przykładu zaprowadził.

Niech sobie dzisiejsze wielkie polityki z P. P. S. robią jeden wiec z Korfantym i chadekami, a drugi z bundem i Tuwinem. Ja do takich spraw za mało uczony i tak myślę, że mój prosty rozum lepiej mnie poprowadził. A jakby Pan Redaktor zechciał, tę moją pisaninę wydrukować, to możeby i dobrze było, bo wielu ludzi prostych tak samo myśli jak i ja, tylko nie mają śmiałości uwierzyć, że to jest mądrzejsze niż wielka partyjna polityka.

Zaleski Jan, kotlarz

Paweł Wojcikowski.

Krwawy protest.

Bohaterski poryw 63-go roku został zalany strumieniem krwi, zagłuszony zgrzytem szubienic i brzękiem łańcuchów.

Przemoc wraża złamała powstanie.

Z nad pobojowisk powstańczych, z nad mogił bezimiennych bohaterów unosiły się długo krwawe opary i zasłaniały narodowi polskiemu oczy serdeczną, wielką żałobą.

Rozpacz żarła serca, skir zwątpienia toczył dusze, a lęk przed torturą carskich siepaczy — zmieniał ludzi wolnych w niewolników.

Znaleźli się i tacy, którzy, zatraciwszy w cierpieniu godność narodową, poczęli czołgać się u stóp carskiego tronu, przymilać najeźdźcy i godzić z niewolą. Ludzie marnego serca, słabej wiary zaczęli owijać carską obrożę lichą podkładką „godzenia się z losem“, a na krwawiące rany wymyślili bandaż w postaci „pracy organicznej“.

Długie, długie lata kraj, stratowany kopytami koni kozackich, zalegała martwota i cisza cmentarna. Jeno ciche łkanie na grobie wolności rozlegało się czasem, podobne do szmeru wiatru jesienią wśród zeschłych badyli. A wielki krzyż, ten święty symbol męki Chrystusowej, rozpościerał czarne ramiona smutku nad ziemią polską, umęczoną. A chmury ciemne na polskiem niebie zakrywały stale blade oblicze słońca, które zdawało się być w cierniowej koronie, bo jego złotawe promienie spływały na mogiły, niby łzy boleści i smutku.

Jedną, wielką mogiłą stał się cały kraj.

A w trumnie, której wieko przybito ćwiekami złamanych szpad, leżał naród, niby trup na skrwawionym barłogu wad przodków swoich.

Lecz naród trupem nie był! Był on raczej orłem ranionym, któremu podczas lotu w słońce, północny wicher skrzydła połamał... Naród powalon leżał, a z ócz jego płynęły wielkie łzy bolu.... Aż przyszedł długi, długi sen....

Ucichło serce, zawarły się oczy, ostygła w żyłach krew rycerska. I spał nasz naród snem tak twardym, że obcy myśleli, iż to sen śmierci nieprzespanej.

Znękane serce narodu zaczęło się budzić zwolna w młodzieży, która nie mogła się pogodzić z obrożą najeźdźcy i zaczęła szukać dróg wyzwolenia. A drogi te wskazywały pisma żołnierzy rewolucji 31-go roku, którzy w drewnianych barakach Portsmouth zawiązali pierwszą polską gminę socjalistyczną i głosili z wygnania słowa nowej ewangelji.

Stanisław Worcell, Zenon Świętosławski i Tadeusz Krępowiecki — to trzy drogowskazy, to trzy słupy ogniste rozświetlające mroki niewoli.

Wnuki żołnierzy 31-go roku, młodzież popowstańcza, do której dotarły pożółkłe księgi „Ludu Polskiego“ przyjęła je jako święty Sakrament wolności, jako komunję krzepiącą na drogę walki o wyzwolenie.

Bo czyż młodzież powstańczą słowa Krępowieckiego nie mogły zapalić, gdy w te słowa przemawiał:

„Ludu Polski cały! Od Bałtyku do Czarnego, od Odry do Newy, kimkolwiek jesteś i gdziekolwiek jesteś, jako jeden człowiek wstań i podnieś miecz przodków twoich przeciw świata ciemięstwu, bo Ciebie Bóg mścicielem krzywd ludzkich, zbawicielem rodu ludzkiego dziś stawia... „I mówię Ci od dziś Bóg Cię kapłaństwem namaszcza, abyś światu całą piersią grzmiał prawdę. I królem Cię świata stanowi, abyś Ludów wszystkich jak najserdeczniejszych Braci sprawę całem sercem pokochał i za nią krew twoją przelewał..“. „I gdy tak skupisz Europy Ludy w jedną wspólną społeczność, mówię Ci, miecza do pochwy nie chowaj, bo dopóki jeden Lud cierpiący, choć jeden brat Twój na drodze zatracenia, nie spełniłeś służby, do której Cię Bóg dziś woła.

Narodzie Polski! Droga Ojczyzno moja! Ja już składam pióro moje i oby by całego życia modły Bóg wysłuchał i chciał być to biedne narzędzie rąk moich w miecz przodków moich dla Ciebie przemienić. Jać już od tak dawna stawiony wraz z Braćmi mojemi na straży bezpieczeństwa Twego, długą służbą i niebezpieczeństwami siły moje sterałem, i może już nigdy głosu mego do Ciebie nie wzniosę bo mi go też w piersiach od ciągłego wołania nie staje, ale dopóki mi jeszcze tego tchu chwilkę pozostaje, klękam przed Tobą i błagam Cię, boć czy nie Ciebie z dzieciństwa wymarzyłem sobie w sercu moim, w snach moich, w myślach moich — czym Ciebie w dojrzalszym moim wieku Bóg przed oczami ducha mego postawił“.

Młodzież akademicka doniosła ogniste słowa nowej ewangelji do warsztatów, kopalń, do fabryk, do suteryn, na poddasza. I tam w sercach robotnika zaczęła rozniecać ogień buntu przeciw moskiewskiej tyranji i wampirowi wyzysku. Naród jeszcze spał, gdy młodzież akademicka i szary lud roboczy wśród mroków niewoli podniósł ku górze sztandar krwią ludu zbroczony, którym jak błyskawica świeciły słowa:

Niech żyje Polska Niepodległa!

A kiedy w roku 1904 rząd carski wyrwał przemocą z nędznych chałup biednego chłopa polskiego i robotnika odegnał od warsztatu, przyodział ich w baranie papachy, i dziegciem cuchnące tołupy, dał w rękę karabin i tysiącami pędził na dalekie pola Mandżurji, by tam kędyś pod nieznanym Laojanem, Mugdenem, nad brzegami błękitnego Jalu ginęli od celnych kul walecznych kosookich żołnierzy Mikada. Polska Partja Socjalistyczna, jedyna spadkobierczyni testamentu walki orężnej, wyszła z okopów konspiracji na ulice Warszawy i na Placu Grzybowskim rozwinęła swój sztandar czerwony.

Dzień 13 listopada 1904 roku był dniem w którym po czterdziestu latach, Polska po raz pierwszy od powstania styczniowego przypomniała światu, że nie uznaje nad sobą panowania carów rosyjskich. Zbrojny hufiec na Placu grzybowskim protestował przed całym światem przeciw przemocy, przeciw więzom w jakie skrępowano dłonie Narodu Polskiego. Krew przelana w tym dniu zmywała z narodu naszego widmo niewoli i podnosiła godność imienia polskiego ku wyżynom, kędy jeno honor i sława panuje.

Świst kul na Placu Grzybowskim był pierwszym głosem zmartwychwstania. Rozległ się on niby głos potężnego dzwonu, który budził z długiego snu nowe pokolenie żołnierzy wolności. Był on surmą bojową zwiącą lud polski pod czerwony sztandar walki z najeźdźcą. I wstały nowe szeregi żołnierzy. Nowi żołnierze w bluzach robotniczych szli w zastępstwie lansjerów, ułanów, szwoleżerów. Szabla ułańska i bagnet piechóra zastąpione zostały przez młot i kilof, a sławne działa bemowskie zastąpił prymitywnie zmajstrowany pocisk dynamitowy. Nim to robotnik rzeźbił statuę wolności. Idąc w straży przedniej w pochodzie rewolucji, torował przed dwudziestu pięciu laty drogę legjonistom, którzy w dziesięć lat po krwawej demonstrancji na Placu grzybowskim poszli za Wodzem w bój i przynieśli na bagnetach swoich wolność ojczyźnie.

Ach! Jakże długi był szlak do wolności.

Od Baru, Racławic, przez śnieżne szczyty Alp, przez dzikie Pireneje, przez mury Saragossy, gorące piaski Afryki, przez chłodne nurty Berezyny Waagram, Jenę, Waterloo, przez Wawer, Olszynk przez Świętokrzyskie lasy, Rogów, Herby, przez stoki Cytadeli, katorgę Sybiru, Łowczówek, Nid[illegible] Konary, Lwów, Poznań, Wilno, Katowice i [illegible]szawę... Ach! jakże długi ten szlak! Cały cze[illegible]wony od krwi!. Lecz jakże drogi jest sercu! Sercu polskiemu, co kocha wolność ojczyzny nad życie.

I dziś, gdy wieku ćwierć mija, od chwili krwawego protestu, okrzyk się z piersi wyrywa:

Cześć Bohaterom poległym!

I rzeczą konieczną jest, ażeby inicjatywa wyszła od czynników jedynie do tego powołanych Nie koniecznie musiał wiele braków aż pan minister zauważyć. Czyjąż bowiem rzeczą jeśli nie panów burmistrzów jest myśleć o mieście? A jeżeli ta strona szwankuje, to, czy opiekuńcze skrzydła Starostwa na tak doprawdy niewielką odległość nie mogą wystarczyć? A cóż zdobycze techniki ostatnich dziesiątków lat w zastosowaniu do rozbudowy miast? Przychodzi na myśl, ileby Borysław zyskał na tem, gdyby firmy naftowe zamiast stawiać budynki mieszkaniowe na kopalniach w lasach i na wertepach, poczęły to czynić przy drogach gminnych. I gdyby wtedy miasto w jakiś sposób rozwiązało problem komunikacji łącznie z naprawą i konserwacją dróg, jakże bardzo poszlibyśmy naprzód!

Że nie wszystkie jeszcze bolączki poruszyłem to pewne. Istnieje jeszcze plaga napastowania przechodniów przez żebrzących zdrowych ludzi na ulicy, istnieją jeszcze drewniane chodniki (och te chodniki) podobne klawiszom fortepianowym, i, t. p., oto wdzięczne pole do pracy dla powołanych czynników.

Inż. Aleksander Smagowicz.

* * *

Rejterada

Szumnie i z wielkim hałasem zaczęli miejscowi cekawiści przygotowywać się do strejku politycznego. Co to nie będzie?! Strejk generalny, a w ślad za nim zagłada „sanacji i pomajowego systemu rządzenia" a potem wielkie święte przymierze z endecją, pobłogosławione Korfantowo-Witosową ręką! I równie serdeczne przymierze na lewo i z Bundem i U. S. D. P., a i Komuniści też nie do pogardzenia. Na zadatek serdecznej współpracy jęły pojawiać się na bruku borysławskim różne endeckie Lubki, które z braku żeru znikły z Borysławia przed rokiem.

Aż tu rozczarowanie! Robotnik borysławski, ten sam, który w roku 1918 opodatkował się na rzecz internowanych w Benjaminowie i Szczypiórnie legjonistów,i który sam wysyłał swych synów do Legjonów, a później do Wojska Polskiego do walki z bolszewikami, odwrócił się ze wzgardą od tej ohydnej i przeciw Państwu i Wodzowi Narodu zgotowanej maskaradzie. Wydana przez Związek b. wojskowych odezwa spotkała się ze zrozumieniem mas pracujących i zewsząd zaczęły napływać zapewnienia, że warcholstwo spotka się ze stanowczym odporem.

A biedny pan sekretarz tłumaczył się przed swoimi niedobitkami, że nie zarządza manifestacji, bo... w Borysławiu jest wielkie błoto! Robiąc przegląd nastrojów społeczeństwa w Borysławiu, patrzymy z ufnością w przyszłość. Nabieramy bowiem pewności, że robotnik borysławski, umiejący skutecznie korzystać ze strejku jako środka walki o swoje słuszne prawa i warunki bytu, nie nadużyje tej tak potężnej, choć nieraz obosiecznej broni na krzyk zagrożonych w swych synekurach warchołów.

Imieniem obozu legjonowego zapewniamy, że wszelkie rzeczowe postulaty świata pracy znajdą w nas zawsze gorących rzeczników, a łamy naszego pisma będą zawsze wyrazem tych uczuć!

PRACOWNICY „GAZOLINY" PRZECIW STREJKOWI POLITYCZNEMU

Na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Pracowników „Gazoliny" dnia 4 listopada br. w lokalu klubu uchwalono jednomyślnie rezolucję następującej treści:

Urzędnicy i robotnicy firmy „Gazolina", wobec rozpowszechnianych w Zagłębiu pogłosek o politycznym strejku powszechnym, skierowanym przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu uchwalają — do strejku się nie przyłączać, pracować na swoich stanowiskach, uważają bowiem, że strejk tego rodzaju może przynieść korzyść jedynie wrogom Polski, a szkodę przemysłowi naftowemu i robotnikom.—

Ze Stow. Kupców Żydowskich.

Dnia 3 b. m. odbyło się w lokalu własnym Zgromadzenie Stowarzyszenia Kupców Żydowskich. Zebranie zagaił prezes p. Samuel Reiter, który po omówieniu spraw natury ekonomicznej, otworzył dyskusję na temat wymiaru podatków dochodowego i drogowego oraz ogólnej sytuacji politycznej w Borysławiu. Szereg mówców, stwierdziwszy brak przedstawiciela kupiectwa żydowskiego w Komisji wymiarowej, wniosło, jednogłośnie potem uchwaloną, rezolucję domagającą się uzgodnienia w sprawach ekonomicznych stanowiska kupców żydowskich i stworzenia wspólnej platformy obrony swych interesów z Stowarzyszeniem Chrześcijańskiem kupców i rzemieślników „Gwiazda". W dalszym ciągu dyskusji, a zwłaszcza po referacie prezesa p. Reitera, poddano ostrej krytyce stanowisko żydowskich radnych miasta Borysławia. Uchwalono wnieść petycję do Rady Powiatowej, z przedstawieniem katastrofalnego położenia tutejszych kupców, o zniesienie podatku drogowego. W końcu, wobec aktualnej sprawy utworzenia Wielkiego Borysławia, uchwalono stworzyć jednolity front, celem uzyskania odpowiedniej ilości przedstawicieli w przyszłej Radzie przybocznej.

Strzelcy maszerują

DROHOBYCZ. W dniu 10 b. m. odbędą się tu zawody strzeleckie o puhar przechodni okręgu drohobyckiego. W zawodach wezmą udział zawodnicy P. W. i W. F. powiatu Rudki, Skole i Drohobycz.

STEBNIK, SOLEC, i TRUSKAWIEC. Odbyły się tu wybory do zarządu Zw. Strzeleckiego. Prezesem Związku w Solcu i Stebniku wybrano jednogłośnie dyr. inż. Wietrznego.

BORYSŁAW. Dnia 8 b. m. wyjechała kompanja tut. oddziału Zw. Strzeleckiego do Warszawy na uroczystość 11 listopada.

Wiadomości gospodarcze

Brak ożywienia na rynku metali trwa w dalszym ciągu. Ceny główniejszych metali kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej po przeliczeniu na złote po kursie dnia za tonnę metryczną następująco (pierwsza cyfra z 10-go, druga z 24-go października r. b.): cyna standard 8387—8110, cynk hutniczy 991—957, miedź elektrolityczna 3604—3584, miedź standard 3175—3127, ołów miękki 991—1000, rtęć 28.597—28.777, srebro za 1 kg 133—134.

* * *

Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania na posiedzeniu dnia 10 października 1929 ustaliła, że w porównaniu z wrześniem 1929, koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, wzrosły w miesiącu październiku o 1·6 prc.

* * *

W ostatnich dniach października przed głównem wejściem do portu w Gdyni w odległości 1,3 mili morskiej na wschód od głównego falochronu w głębokości 12 mtr. została ustawiona świetlana pława (boja) bucząca, która służyć będzie jako punkt orjentacyjny dla statków wchodzących i wychodzących z portu gdyńskiego. Pława ta, alarmująca świstem syreny zapalać się będzie automatycznie w różnych odstępach czasu.

* * *

Po przygotowawczych rozmowach, jakie odbyły się w ostatnich tygodniach co do rodzaju i rozpiętości gospodarczego układu polsko-niemieckiego oraz ze względu na osiągnięte już poprzednio porozumienie w tym względzie, wznowione zostały w Warszawie rokowania o polsko-niemieckie porozumienie gospodarcze.

* * *

Zbiorowa produkcja całego świata wozów osobowych i ciężarowych Forda wyniosła we wrześniu r. b. 161.305 sztuk, co w znacznej mierze przewyższa produkcje poprzedniego roku w tym samym miesiącu.

Fabryka wozów w październiku r. b. również wzrosła i ogółem wynosi 175.000 objektów Forda.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy r. b. zbiorowa produkcja Forda dosięgła cyfry 1:633.498, z czego wynika, że w ciągu tego roku produkcja wozów Forda przerośnie dwa miljony.

Fabryki Forda w Detroit zatrudniają 108.138 ludzi, którzy, jak wiadomo, pracują tylko 5 dni w tygodniu.

* * *

Wobec zbliżającego się terminu nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1930, ministerstwo skarbu poleciło okólnikiem L. D. V. 8214/4, aby Izby skarbowe wydały odpowiednie zarządzenia, mające przedewszystkiem na celu utworzenie pomocniczych kas skarbowych i zapewnienie płatnikom należytej obsługi w okresie nabywania świadectw przemysłowych.

W szczególności winny Izby skarbowe czuwać nad tem, aby urzędnicy, przydzieleni do prac, związanych z wydawaniem świadectw, byli dokładnie obznajomieni z odnośnemi przepisami ustawowemi, oraz aby w wypadkach, gdy płatnik, wbrew udzielonym mu przez urzędnika wyjaśnieniom, zażąda wydania świadectwa niższej kategorji, nie czyniono mu utrudnień w nabyciu żądanego świadectwa przemysłowego, przyczem w takich wypadkach należy na odwrotnej stronie deklaracji umieszczać zawsze odpowiednią klauzulę o treści, przewidzianej w § 56 instrukcji z dnia 15 maja 1929 r., a mianowicie: „Płatnikowi zwrócono uwagę, że ze względu na podane na odwrotnej stronie cechy zewnętrzne przedsiębiorstwa żądane w deklaracji świadectwo nie odpowiada postanowieniom załącznika do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym".

Z Zagłębia

Pasteur I gł. 1604 m, rury 5", piaskowiec kliwski, ściąga 4800 kg. ropy i 10 m³/min gazu.

Pasteur II gł. 1743 m, rury 6", spód w piaskowcach czarnych typu kliwskiego w instrumentacji.

Fryderyk III gł. 435 m, rury 12", warstwy nasunięte.

Fryderyk IV gł. 1395 m, rury 5·5", warstwy menilitowe.

Gustaw gł. 1404 m, rury 6·5 w. menilitowe, produkcja gazu 17m³/min.

Arkadja gł. 672 m, rury 12", w. nasunięte.

Zawisza Czarny II gł. 516 m, rury 12", w. nasunięte.

Ekwiwalent III gł. 1537 m., rury 6", eocen dolny.

Stateland Południe gł. 402 m. rury 14", w. nasunięte.

Gen. Sikorski gł. 308 m, rury 14", warst. nasunięte.

Bertold III gł. 1471 m. rury 6", warstwy popielskie, ściąga się 500 kg. ropy dz.

Stateland XXIV gł. 1285 m., rury 6", warstwy menilitowe.

Stateland XXV gł. 1469 rury 6", piaskowiec borysławski.

Vanderbergh gł. 1591 m, rury 5", eocen dolny.

Czesław gł. 1530 m., rury 6", piaskowiec borysł. przewiercono w 1491—1501 m., od 1503 m. warstwy popielskie, górny eocen. Piaskowiec bor jest tu wyklinowany mając 10 m. miąższości zamiast 20—30 m. Produkcja za ub. miesiąc 25 cyst.

Sosnkowski III gł. 1425 m., rury 6", od 1415 m. spód w piaskowcu borysławskim. Produkcja za ub. miesiąc 122 cyst.

Kołłątaj 1477 m., rury 6", od 1472 m. piaskowiec bor., produkcja za ub. miesiąc 19 cyst.

Sasyk VI gł. 1445 m., rury 6", piaskowiec bor., produkcja 1/4 cyst. ropy dz.

Gdańsk gł. 1245 m., rury 7", dolna serja w. polanieckich.

Ropa gł. 1177 m., rury 7", warstw. nasuniętego brzegu jeszcze nie przewiercono.

Gallieni gł. 414 m., rury 12", rozpoczęto 3. VIII. b. r.

Petaine II gł. 312 m., rury 14", w. nasunięte.

Union IV gł. 1483 m., rury 5", prod. z głęb. 1481 m. 8000 kg. ropy dz. eocen dolny.

Union VII gł. 1382 m., rury 6", łupki menilitowe.

Ratoczyn XXVII gł. 1200 m., rury 7".

Union III gł. 1524 m., rury 5", prod. 4500 kg. ropy dz., eocen dolny.

Zuzanna gł. 513 m., rury 12" ruchome, w 343 m. zamknięto wodę 14"-mi, warstwy nasuniętego brzegu karpackiego.

Karol Standard Nobel gł. 766 m., rury 10", warstwy nasunięte.

Anuśka gł. 311 m., rury 14", w. nasunięte.

Standard Horodyszcze I gł. 86 m., rury 18".

Standard Horodyszcze II gł 1454 m., rury 5" spong menilitów, piaskowiec przedrogowcowy, prod. 8200 kg. ropy dz. i 2 m³/min. gazu.

Standard Horodyszcze III gł. 1338 m., rury 6", menility wgłębnego fałdu od gł. 1309 m., prod. 1000 kg. ropy dz.

Standard Horodyszcze IV gł. 1498 m., rury 6", formacja popielska, górno eoceńska, produkcja

7500 kg. ropy dz. i 1·6 m³/min gazu.

Standard I gł. 1438 m., rury 6", piaskowiec bor., prod. 9600 kg. ropy dz. i 7·7 m³/min gazu.

Standard II gł. 1383 m., rury 6", piaskowiec bor., prod. 1·2 cyst. ropy dz. i 1·5 m³/min gazu.

Standard III gł. 1516 m., rury 6", warstwy popielskie, prod. 7800 kg. ropy dz. i 0·78 m³/min g

Standard IV gł. 1250 m., rury 7", warstwy polanieckie, w 1220 m. nawiercono solankę.

Standard VII gł. 1481 m., rury 6", piaskowiec bor., przewiercono od 1468—1478 m., produkcja w w. popielskish 1 cyst. ropy dz. i 3·9 m³/min g.

Standard VIII gł. 1245 m., rury 7", warstwy polanickie.

Zygmunt gł. 250 m., rury 16", w. nasunięte.

Min. Kwiatkowski (Pionier) gł. 86 m., w. nasunięte.

Yvonne (Kazimierz) gł. 190 m., rury 12" ruchome, w 150 m. zamknięto 14" rurami wodę.

Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za 1/16 w dolarach amerykańskich.

Borysław:
Apollo I i II 45, **Bernard** 40, **Ekwiwalent** II i V 70, **Wulkan Horodyszcze** I i II 70, **Wiara** 85, **Zyghard** I, II i III 80, **Jutrzenka** 30, **Konrad** I, II, IV i Bruger 600, **Mary** I, II, III, V 120, **Pontresina Galicja** I, II, III, IV, V 175 tr. **Piłsudski** 40, **Polska Nafta** VI (Wilson) 40, Silva Plana I, II, III, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII Kozak 400. Blochówka II. tr. 20.

Tustanowice:
Cesia (Harding) I i II 25, **Flora** 30, **Kalifornia** II 30, **Kopernik** I i II 40, **Krakowianka** 25, **Marja Teresa** I 35, Mar. Ter. IV 30, **Plon** 20, **Waliszko** 80, **Walka** 130 Saksonia I, II, III, IV, tr. 180.

Mraźnica:
Piłsudski III 20, **Fotogen** II, III, IV, X, XII 80, **Halina** 60, **Zawisza Czarny** I 70, Zawisza Czarny II 60, **Sfinx** 20, Fryderyk I, II, Bitumen Grunfeld 160 **Arkadja** 80 trans. **Horodyszcze** I, II, III, IV, V, VII, VIII, IX, X, XI, 480, **Józef** I, II, III, IV, 190, **Zofja** I, II, III, IV, V, VI, VIII, 200, **Kołłątaj** II 108 tr. **Zygmunt** 105 **Gdańsk** 140 tr. **Ropa** 90 tr. **Jakób** 80 **Beno, Mella, Rella** 220, **Pogoń** 35, **Yvonne (krak) (Siecherman)** 60 **Czesław, Sosnkowski** II, III, V, 235 tr. **Adela** 40 **Monte Carlo** I, II, III, IV, 70, **Tadzio** 30, **Tryskaj** 40, **Milano** I, II, III, IV 50, **Bielsko** 40, **Bonaparte** 25, **Ella** 60, **Guido** 85, **Janina** 45, **Skarb** I, II, III 20 **Wybuch** 15' **Linka** I, II 40, Joffre I, II, III, IV, V Petain I, II, Mraźnica I, II, III, IV, VI, XI, XII, XIII, 1450 tr. Karol (Sydonja) 70 Standard I, II, III, IV, VII, VIII 750, **Anuśka** 60 Gen. Sikorski Metan 57, **Aldona** (Juris) I, III 90 Gotfried I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 100 Minatera 45 **Bogdan** 30 **Warszawa** 40, **Elsa** 15, **Ewa** 15. **Faustyna** I, II, III, IV, V 60, **Sasyk** IV, 180 tr. **Kraków (Violetta)** tr. 55. **Union** I, II, III, IV, VII, 260 tr. **Oleś** 20., **Dolfi** I, II, III 42 tr., **Katarzyna C** (Bloch) 65 trans.

Ceny ropy borysławskiej 215 dolarów.
„ „ schodnickiej 315 „
„ „ uryckiej . . 360 „

Nadesłane.

Czyn godny naśladowania.

P. Jan Pazowski, były Komisarz Gminy Hubicze, obchodził 25-lecie swej zasłużonej pracy zawodowej w firmie „Petrolea". W związku z tem „Komitet Koleżański" złożył do rąk jubilata pewną sumę do Jego wyłącznej dyspozycji.

P. Pazowski z tej sumy ofiarował 165 z. na rzecz „Kolonji Wakacyjnej im. J. Piłsudskiego".

Za tak hojny dar składa niniejszem Komitet Kolonji Wakacyjnej im. J. Piłsudskiego czcigodnemu jubilatowi serdeczne podziękowanie.

Sekretarz: L. DYDUSIAK — Przewodniczący: Inż. P. LENIECKI

Kronika tygodniowa

Borysław.

J u l j u s z O s t e r w a z z e s p. „R e d u t y" wystąpi jedyny raz w Borysławiu dn. 9 b.m. w sali Sokoła. Odegraną zostanie sztuka Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka", w której Osterwa gra rolę Przełęckiego. Bilety nabywać można w sklepie „Maryla".

O ż y w i e n i e p o l i t y c z n e. W związku z wydarzeniami na terenie sejmowym w dniu 31 ub. m. daje się odczuć znaczne ożywienie w tutejszem społeczeństwie. Ożywieniu temu dały wyraz zgromadzenia, które odbyły się w dn. 3 listopada b. r. w Borysławiu, i to organizowane zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników obecnego Rządu. Bardzo liczne było zebranie zwołane w KASYNIE „LIMANOWEJ" NA BANI przez P. P. S. d. Fr. Rew. Do zebranych przemówił ob. Paweł Wojcikowski, który piętnował metody posłów opozycji sejmowej, umiejących szerzyć zamęt w społeczeństwie, a uciekających przed mirażem niebezpieczeństwa grożącego im rzekomo ze strony oficerów obecnych w westibulu Sejmu. Zebrani jednomyślnie uchwalili potępienie dla opozycyjnej większości Sejmu i uznanie dla polityki Marszałka Piłsudskiego. W LOKALU ZWIĄZKU LEGJONISTÓW NA WOLANCE zgromadziło się przeszło 200 osób. Referowali Dr. Wojciechowski i ob.Dzięgiel. Mówcy oświetlili machinacje opozycji' grożącej wniesieniem votum nieufności dla Rządu a uciekającej przed rozgrywką, do której stanął osobiście Marszałek Piłsudski. Zebrani legjoniści i sympatycy opozu legjonowego uchwalili stać wiernie przy Marszałku Piłsudskim a przeciwstawić się próbom opozycji, zmierzającym do przywrócenia stosunków przedmajowych i do szerzenia zamętu w kraju.

W LOKALU T. S. L. NA MRAŹNICY odbyło się zebranie zainicjowane przez Związek Legjonistów. Referowali ob. Bittner i Tyszkiewicz. Uchwalono rezolucje te same co na Wolance.

W STOW. „G W I A Z D A" odbyło się zebranie informacyjne dla członków i zaproszonych gości. Przemawiali ob. Żuławski, Kecht i poseł Dr. Wojciechowski. Na wniosek ob. Kozłowskiego uchwalono jednomyślnie hołd dla Marszałka Piłsudskiego oraz uznanie za energiczne stanowisko wobec uroszczeń większości Sejmu. Opozycyjna P. P. S. C. K. W. zapowiedziała wiec poselski w KINIE PALACE. Jednakże mimo zapowiedzi nikt nie przybył, a gdy okazało się, że Komitet partyjny nie zgłosił wiecu w Starostwie, policja nie dopuściła do gromadzenia się w sali kina. Najbardziej zapaleni i część gapiów udała się grupkami do DOMU LUDOWEGO, gdzie przed zgromadzonymi popisywały się miejscowe wielkości, wygłaszając szumne, rrrewolucyjne przemówienia, wzywające do strejku generalnego, oraz biorące w obronę opozycję sejmową, na czele której, jak wiadomo, kroczą cekawiści pod rękę z endecją, Korfantym i Witosem. Zebranie w Domu Ludowym. obesłane głównie przez komunistów, bundowów i członków U. S. D. P. wypadło dość blado:

P ł y t a N i e z n a n e g o Ż o ł n i e ż a. Jak już w poprzednim numerze donosiliśmy, dn. 11 b' m. odbyła się podniosła uroczystość złożenia wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza. Z całym uznaniem witamy fakt, że Magistrat usuwając gablotki i odnawiając płytę, dał jej należny wygląd, Nie watpimy, że Magistrat nie ulegnie pokątnym wpływom i ze stanowiska swego nie ustąpi i nie pozwoli na zasłonięcie płyty i kolumny gablotkami.

T a ń c u j ą c a h e r b a t k a. Z radością podajemy naszym czytelnikom do wiadomości fakt, że ruchliwy Zarząd Koła T. S. L. w Mraźnicy, który ubiegłego lata zrobił nam miłą niespodziankę „wiankami" na Stryju, urządza w sobotę 16 — go listopada b. r. w salach Sokoła borysławskiego „TAŃCUJĄCĄ HERBATKĘ".

Porzucając szablonowe wieczory taneczne, wspomniany Zarząd daje nam stoliki na salę, przystrojone żywemi (w listopadzie) kwiatami, zaś przerwy między tańcami wypełnią produkcje muzyczne. i śpiewy tak solowe jak i chóralne oraz inne miłe niespodzianki.

Mając przykład na Wiankach wierzymy, że i „herbatka" owa da nam niemało zadowolenia i uciechy.

Z i n i c j a t y w y K o m i t e t u Zw. b wojskowych odbyło się dn. 6 b. m. zebranie pod przewodnictwem ob. Wojcikowskiego. Po płomiennem przemówieniu ob. Wojcikowskiego zabrał głos poseł Dr. Wojciechowski, który przedstawił obecną sytuację polityczną i oświetlił faktyczne pobudki cekawistycźnych mąceń. Na wniosek ob. Żuławskiego uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani w dn. 9 XI potępiają forsowany przez PPPSCKW strejk polityczny jako szkodliwy dla klasy pracującej a mający na celu jedynie obronę zbankrutowanych przewódców PPSCKW. Zebrani postanawiają przeciwstawić się wszelkim próbom forsowania tego, dla partyjnych celów obliczonego, strejku politycznego.

Zebrani wyrażają zaufanie dla Marszałka Piłsudskiego, który nie w gabinetach partyjnych ale z bronią w ręku budował Ojczyznę".

Z w. P o d o f i c e r ó w R e z. Na nadzwyczajnem zebraniu dokonano wyboru Zarządu w następującym składzie: St. Barczyński prezes, W. Fedak wicepr. W. Kisiołek sekr. A. Krupiński skarb, St. Tumidajski, J. Obżut i P Pietruszka czł. zarz. J. Sabolewski, M. Komaniak i H. Gerber zastępcy. Do Komisji rewizyjnej wybrano J. Nowaka, K. Paczosę i Fr. Urbasa, do sądu koleżańskiego J. Medyckiego, M. Fusa i J. Leżonia. Zarząd wzywa wszystkich kolegów do zapisywania się do Związku. Sekretarjat czynnym jest w środy i soboty od 18 do 20 godz. a w niedziele od 10 do 12 godz. w lokalu Zw. Strzeleckiego na Wolance. Najbliższe Zebranie informacyjne odbędzie się dn. 9 b. m. godz. 19-ej.

P i ę k n y c z y n. Pan Jan Pazowski przeznaczył ofiarowaną mu przez swych kolegów z okazji jubileuszu pracy w „Petrolei", kwotę na Kolonję wakacyjną (167 zł.) i na Kuchnię żydowską (100 zł) Stwierdzić należy, że jest to drugi jubileusz w „ostatnich czasach w firmie „Petrolea" — świadczy to wymownie o życzliwym stosunku firmy do swych pracowników.

Z o k a z j i 25 l e c i a wybuchu rewolucji 1905 r. urządza PRS.d. Fr. Rew. w dn. 10 bm. uroczystą akademję w Sokole o godz 4-tej pop Wobec tego odwołano zapowiedzianą na 11 b. m. akademję. W akademji w dn. 10 b. m. weźmie udział wiele wybitnych sił artystycznych ze Lwowa i Borysławia.

P o r a z już X-t y zwracamy uwagę naszym szoferom i woźnicom, by przestrzegali przepisów o ruchu ulicznym a w szczególności by jeździli prawą stroną (nie środkiem), by reflektory aut były w mieście przygaszone a tablice rejestracyjne czyste. Baczną uwagę zwrócić na to powinni właściciele pojazdów, tem bardziej, że władze administracyjne przystąpić mają energicznie do sanacji tych stosunków.

R e p e r t u a r K i n a C o l o s s e u m. „ZAGŁADA ROSJI". Od poniedziałku „SZEŚĆ DZIEWCZĄT W POSZUKIWANIU NOCLEGU" (czyli „Zwycięstwo cnoty i sportu" lub „Przytułek dla upadłych dziewcząt") Komedja w 10 akt. z Jenny Jugo, George Alexandrem i Ernestem Werebesem. W najbliższym czasie: „ŻYWY TRUP" w realizacji genjalnego Pudowkina na tle sztuki lwa Tołstoja, „SZPIEDZY" w reżyserji Fritza Langa reżysera „Metropolisu" i „Fausta" „ŚWIĘTA CZY KURTYZANA", „TAJEMNICA STAREGO RODU" ze Smosarską. Senzację zbudza ukazanie się „DALSZYCH DZIEJÓW TARZANA". Dn. 16 b. m. na poranek „ZAMACH NA CARA" z Iwanem Mozżuchinem.

Drohobycz.

Komitet parafjalny, z p. sekr. Janickim na czele, przystąpił energicznie do pracy nad renowacją kościoła z czasów Jagiełły. Zaproszono do współpracy z ramienia miasta burmistrza inż. Reutta i szereg architektów, a to: Inż. Klisieckiego. inż. Kleję, radcę Dubika, inż' Sroczyńskiego, Kindykiewicza oraz p. Starostę Porembalskiego. Komisja stwierdziła, że małe pęknięcia muru nie są zbyt groźne i dadzą się łatwo naprawić. Zmontowano też specjalny aparat celem kontrolowania pęknięć. Komitet zamierza przystąpić w najbliższym czasie do odnowienia malowideł i położenia posadzki, o ile możności marmurowej,

Kiermarz „Sokoła" w dn. 3 b. m. cieszył się kolosalnem powodzeniem. Świadczy o tem najwymowniej znaczny dochód, blizko 2.000 zł., przeznaczony na rekonstrukcję „Sokoła".

Komitet poświęcenia sztandaru 6 p. s. p. uchwalił przeprowadzić likwidację swych agend.

Pożar wybuchł „na plebanji", którego postwą padła stodoła i szopa. Pomocy udzieliła straż pożarna „Polminu".

Zgubiono. Jan Mayer, właściciel autodorożki, zgubił dowód rejestracyjny auta.

L: 5589/29. W Drohobyczu, dnia 25 października 1929 r.

Wydział powiatowy w Drohobyczu rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę instruktora rolniczego na powiat drohobycki.

Kandydaci winni wykazać się świadectwem ukończonych studjów rolniczych i odbytą praktyką. Posada do objęcia bezzwłocznie, a płaca ustaloną będzie wedle umowy. Reflektujący na powyższą posadę winni wnosić podania do Wydziału powiatowego w Drohobyczu w terminie do dnia 20 listopada 1929 r.

Z Wydziału powiatowego
Kierownik Tymczasowego Zarządu
Starosta:
PORĘMBALSKI.

Sekretarz:
JANICKI.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.
Biuro redakcji i administracji: Borysław, ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270
Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe. — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.